GODZIENNA

Ner 283. Rok 1832

WTOREK 23 PAŹDZIERNIK.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5
Ner pojedynczy..gr. 10
Za doniesień od wier. gr. 15

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0̄ 0,	Therm.	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 9. 854	+ 3,6	+ 0,0	Pn. Zachodni słaby	Pochmurno	
22. 12	„ 10. 279	6,9	1,0	Zachodni średni	„	
3	„ 10. 266	7,3	1,5	„ słaby	„	
9	„ 10. 966	+ 2,2	+ 2,0	Pn. Zachodni słaby	Pogoda	

Część Urzędowa.

SENAT RZĄDZĄCY
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

O ile z jedney strony dokłada Rząd krajowy starania o ułatwienie kommunikacyi z Państwami Ościennemi, o tyle obowiązkiem swym bydź poczytuje czuwać, aby żadne z ułatwienia tego niewynikło nadużycie, dla czego końcem zabezpieczenia legalnego użycia passportów przez Dyrekcyą Policyi mieszkańcom kraju tuteyszego do Państw Osciennych wydawanych stanowi co następuje:

1. Każdy komuby dowiedzionem, było iż starał się o otrzymanie passportu za granicę, w celu odstąpienia onegoż inney osobie, bądź by takowy istotnie odstąpił, lub też od dopełnienia tego przez okoliczności od siebie nie zależące wstrzymanym został, jako winny podeyścia władz Pnblicznych według surowości ustaw karzących, z urzędu poszukiwanym i karanym będzie. — Podobnież postąpionem zostanie z tym, któryby passportu na inną osobę wydanego dla siebie użyć usiłował lub w cale użył.

2. Każdy otrzymujący passport na raz jeden do wyjazdu za granicę, w razie gdyby takowego w dni 10 po wydaniu przez Dyrekcyą Policyi nie użył, winien go będzie zwrócić teyże Dyrekcyi pod karą złp. 500 na fundusz policyiny zapłacić się mającą, która złożony passport zachowa dla wręczenia go stronie na powrót w razie gdyby onegoż użyć osobiście zamierzała: — Gdyby i w tym wypadku użycie passportu przez właściciela nie nastąpiło, złożenie onegoż w podobnymże terminie w Dyrekcyi pod karą zastrzeżoną nastąpić winno.

3. Wrazie gdyby uzyskujący passport takowy wypadkiem zgubił lub też miał sobie skradzionym, natedy winien będzie donieść o tem natychmiast Dyrekcyi Policyi pod karą złp. 500 na fundusz policyinny uiscić się mającą, Dyrekcya zaś obok zawiadomienia o tem niezwłocznego Rezydentury Ościennego państwa, do którego passport był wystósowanym lub które przebywać należało dla udania się daley na mieysce passportem wskazaue, przedsięwziąść winna niezwłocznie scisłe śledztwo dla przekonania, się czyli i w jaki sposób zaguba lub skradzenie passportu istotnie na-

stąpiło, a następnie poczynić kroki w celu wynalezienia onegoż.

4. Gdyby osobie, która passport utraciła, dowiedzionem zostało zaniedbanie pilności w onegoż zachowaniu, takowa na karę pieniężną od złp. 50 do 100 w miarę niezachowania przyzwoitey przezorności skazaną będzie.

5. Kary pieniężne, ninieyszém rozporządzeniem przepisane, Dyrekcya Policyi z wolnem odwołaniem się od jey decyzyi do Wydziału Spraw Wewnętznych i Policyi wymierzać będzie.

6. Wykonanie ninieyszego rozporządzenia Dyrekcyi Policyi porucza się, czuwanie zaś nad jego wykonaniem Wydziałowi Spraw Wewnętrznych i Policyi.

Kraków d. 15 Października 1832 r.

Prezydujący *Kucieński.*

Sek. Jlny Senatu *Darowski.*

Nowakowski Sekr. Exp. Senatu.

W dniu 26 Października 1832 r. o godzinie 10. ranney w Krakowie przy ulicy Szerokiey pod liczb: 42./3. w drodze exekucyi sądowey odbędzie się Publiczna licytacya, jako to: komody, kanapy, krzesełek, szaff, stolików, obrazów, lichtarzy mosiężnych, Butelek etc. chęć licytować mających z gotowemi pieniędzmi na czas i miejsce zaprasza się. —

Kraków dnia 22 Października 1832 r.

Teodor *Jaworski* Kom. Sąd.

Część Nieurzędowa.

FRANCYA.

Piszą z *Brest* 5 b. m. że tam przybył okręt Portugalski *San Juan Magnanimo* o 3 masztach; Admirał Sartoryusz schwytał go o 60 mil morskich przed Lizboną. Był naładowany ryżem, woskiem, saletrą i linami, a na pokładzie miał 164 osób. Statek parowy *Estava*, który do portu Bordeaux zawinął, przywiózł wiadomości z *Mexyku i Vera-Cruz*, dochodzące do 12 sierpnia, podług których przyszło do walki między wojskiem rządowem i Jenerałem *Montezumą;* ostatni odniósł zupełne zwycięztwo. *(G. P. S.)*

ANGLIA.

Londyn 9 *Października.*

Dziennik Angielski *Albion* zbijając wieści w gazetach Francuzkich, o mniemanych poruszeniach w familii Buonapartych, tudzież jakoby się zgromadzić miała u matki Letycyi w Rzymie, ażeby ogromny spadek po niey zabezpieczyć, wylicza członków familię tę składających i teraźnieyszy ich pobyt:

Józef Buonaparte, były, król Hiszpanii, w Londynie.

Pani Buonaparte, jego małżonka, we Florencyi.

Pani Karolina jey córka, tamże.

Karol Buonaparte, syn Lucyana, ożenił się z córką Józefa Buonapartego, w Riccii.

Lucyan Buonaparte w Sinigalli.

Syn jego w Kolumbii.

Ludwik Buonaparte, były król Hollandyi, we Florencyi.

Pani Hortensya, jego żona w Szwaycaryi.

Ludwik ich syn, tamże.

Hieronim Buonaparte były król Westfalski, w Liwornie.

Achil Murat, syn byłego króla Neapolu, w Londynie.

Jego młodszy brat w Nowym Jorku.

Pani Karolina, była królowa Neapolu, we Florencyi.

Hrabia Grey wrócił do swojego mieszkania Howick-Hall.

Admirał Lord Pulteney Malcolm przybył tu wczoray z Portsmouth, i miał zaraz rozmowę z Lordem James Graham w admiralicyi.

Lord stratford Canning wręczył złotą tabakierkę z brylantami Lordowi Edw. Thomason, którą W. Sułtan przesłał rzeczonemu Thomason w dowód zadowolenia z objaśnień, jakie ten poczynił w piśmie świętem. Dar ten Cesarza Tureckiego, jako pierwszy za uczynione zasługi w zawodzie Teologii chrześciańskiey, jest przekonywającym dowodem tolerancyi tego wielkiego monarchy. *(G. P. S.)*

BELGIA.

Bruxella 8 *Października.*

Główna kwatera królewska w przyszły czwartek wyruszy z tąd do Mecheln, gdzie tym czasem zostawać będzie.

Z Achel donoszą, że tam przyszło do utarczki między przedniemi strażami belgijsko-hollenderskiemi, z przyczyny stanowiska na granicy; ostatni mieli się utrzymać i też zająć. *(G. P. S.)*

HOLLANDYA.

Listy z Herzogenbusch pod d. 7. b. m. donoszą, że coraz bardziey wątpią o w kro-

czeniu wojsk francuzkich do Belgii. — Belgowie zgromadzają wprawdzie swoje siły w okolicach Limburga i Antwerpii; lecz i my idziemy za ich przykładem, wzmacniając zajęte stanowiska; w prowincyi *Kuik*, wsie zajęte są nowemi wojskami. (*G. Pr. st.*)

WŁOCHY.

Rzym 25 Września.

Ważny i ciekawy proces zatrudnia teraz wszystkich Rzymian. Wiadomo że przed kilku miesiącami młody xiążę *Sforza Cesarini* umarł bezdzietnie, nie zostawując tylko wdowę. Z nim wygasł dom tych xiążąt. Nieboszczyk testamentem przeniosł swoje imie, herb, tytuły i godności na młodszego syna siostry, xięcia *Bracciano*, najstarszego syna po zmarłym bankierze xięciu Torlonii: spadkobierca jest jeszcze dziecięciem. Niedawno wystąpił pewien młodzieniec który dotąd jako malarz pod imieniem *Montani* żył, oświadczył się prawym sukcessorem xięcia Sforcy Cesariniego. Matka zmarłego xięcia, kobieta w średnim wieku, przyznaje się w prawdzie, że go za życia małżonka w pałacu urodziła, lecz oświadcza także, że to jest dziecię z nieprawego łoża. Skoro ten syn naturalny na świat przyszedł, oddano go do szpitalu Sgo Ducha, jako domu podrzutków. Mamke, która to dziecię odnosiła, musiała je na zajutrz znowu przynieść i na wsi wychować, pobierając na miesiąc kilka talarów. Zmarły xiążę wyznaczył 18 skudów młodemu człowiekowi na utrzymanie miesięczne; późniey familia chciała wejść w układy z nim, ofiarując młodzieńcowi znaczny majątek, czego jednak nie przyjął. Chce bydź xięciem, którym bydź może, skoro dowiedzie, że w domu podrzutków nie zaszła żadna pomyłka co do jego osoby.

Od niejakiego czasu mówią o rewolucyi w Neapolu, o mnichach i officerach uwięzionych i t. d. strach ogarnął wszystkich tak dalece, że się obawiano podróżować w tych okolicach, a nakoniec sprawdziło się przysłowie: »*parturiunt montes et nascitur ridiculus mus*»; — rzecz dotąd nie wyjaśniona, ale zdaje się, że to była tylko intryga przeciw ministrowi dyrektorowi policyi; spisek ten uknowany był przez kucharza klasztoru i pewnego ex-pułkownika. Sam król udał się do *Palmy i Noli*, aby się przekonać naocznie. Kilkadziesiąt osób przytrzymano, których uwolnienie niepociągnęło za sobą dalszych skutków. Coś podobnego zaszło w Państwie Kościelnem przed kilku tygodniami: w *Forli* uwięziono 5 xięży z przyczyn politycznych; od czasu zamknięcia ich w domu kary *Corneto* przy *Civita Vecchia*, nic więcey niesłychać.

Tryest 1 Października:

Rząd zawiadomił kupców tuteyszych, że uznał *de facto* blokadę, którą *W. Porta*. ogłosiła co do brzegów Egiptu i Syryi. — Deputacya Grecka ukończyła kwarantannę, ale nie wiadomo jeszcze, kiedy się uda w dalszą drogę do *Münich*. (*G.P.S.*)

TURCYA.

Stambuł 10 Września.

(Z Gazety *Powszechney*.) Pomimo tego że dziennik rządowy udziela wiadomości z teatru woyny z naywiększą ostrożnością, napomykając tylko nawiasem o niewielkich klęskach armii czynney przeciw Egipcyanom, — wiemy jednak dobrze, że sprawa nasza bardzo źle idzie i że rząd lękać się zaczyna. — Mówią że już nie ma armii tureckiey, a pojedyncze oddziały tak są zdemoralizowane, iż z pierwszej sposobności będą korzystały, aby się ratować ucieczką, jeżeliby nie przyszło do układów względem wolnego odwrotu. — Lubo krok ten nayhaniebnieyszą jest zbrodnią w zawodzie wojennym podług wyobrażeń muzułmana, zdaje się jednak że wodzom nie pozostaje inny środek ocalenia woysk; idzie tylko o to, czy Ibrahim Basza na to przystanie. Janczary korzystając z tak smutnego zbiegu okoliczności przypisują wszystkie nieszczęścia reformom przez Sułtana zaprowadzonym i czynią niejakie poruszenia. Niedawno jeszcze śmiano się z wszelkich szemrań przeciw zaprowadzonym zwyczajom europeyskim, Sułtan nawet oświadczył, że nie chce nikogo ograniczać w darze mówienia, i że człowiek powinien korzystać z tak szlachetnego przymiotu swojego przyrodzenia. Teraz się wszystko nagle odmieniło, policya pilnie przestrzega wszelkich rozmów tak na publicznych jak prywatnych miejscach, a mianowicie w kawiarniach, gdzie przed kilku dniami wiele osób uwięziono, o których losie dotąd nic nie słychać; a że opinia publiczna za niemi przemawia, postępowanie to sprawiło wielkie wzburzenie umy-

słów, i może pociągnąć za sobą smutne skutki w tak krytycznych okolicznościach. Mówią że Sułtan nie potrzebowałby się obawiać Egipcyan, gdyby narodowi zaufał i umiał go zapalić do walki za świętą sprawę proroka. Ale niniejszem postępowaniem odstręcza wszystkich od siebie, i może tego żałować, że się nie poznał na charakterze ludu i że bez względu podług swojey postępował woli. Obca pomoc, o którey tu tyle mówią, a którey nigdzie nie widać, przygotuje mu nieochybną zgubę, jeżeli natychmiast nie zacznie postępować w duchu narodu. — Dywan często naradza się ale bezskutecznie; Reis-Effendi miewa liczne konferencye z Posłami zagranicznemi, które jednak, jak się zdaje, do żadnego nie doprowadziły środka, aby grożące niebezpieczeństwo odwrócić. *(G.P.S.)*

Rozmaitości.

ŚLEPA GŁUCHONIEMA.

Nieszczęśliwa ta istota nazwiskiem Julia Brace, żyjąca teraz w Ameryce północney w Hartfort, w mieście Conecticat, zasługuje ze wszech względów na uwagę fizyologów. Wywodzi ona swój ród z ubogiego stanu. Twarz jey lubo dla zamkniętych oczu pozbawiona wyrazu, nie ma atoli nic nieprzyjemnego, owszem policzki jey są rumiane i niekiedy łagodnie się uśmiecha. Nauczyła się ona szyć i z nadzwyczayną zręcznością nawleka igłę końcem języka. Również w dziecinnym wieku nauczyła się robić pończochę i czynnością tą trudni się bez przerwy, tak, że prawie przymuszać ją trzeba, do dania ciału potrzebnego ruchu. Przy siedzeniu jest nieco naprzód pochyloną, gdyż uwaga jey ciągle zwrócona jest na jey ręczą pracę. Kilka dobroczyunych osób dla ulżenia biednym rodzicom ciężaru jey wychowania, własnym kosztem posyłało ją do szkoły dla małych dzieci przeznaczoney. Tam to uwaga jey ciągle była natężoną by pojąć, czém się zatrudniały osoby ją otaczające. Okazuje ona do swoich siostr tyle miłości i przywiązania, o ile to w jey opłakanym stanie objawić jest można. — Pomimo jey niesposobności, matka jey trudniąca się praniem, w czasie swey nieobecności w domu, poruczała jey dozór nad siostrami. — Razu pewnego w podobnym wypadku pomiarkowała, że jey siostra stłukła garczek, za co dała jey klapsa, naśladując to, co matka jej w podobnym razie czynić była zwykła; lecz gdy za zbliżeniem ręki do oczu tey dziewczynki uczuła, że jey łzy płyną, zbliżyła ją natychmiast do swego łona, i serdecznie uścisnęła. Podziwienia godne uczucie słuszności odznacza się w jey czynnościach; naymnieyszey rzeczy nie weźnie, niczego nie pożyje, jeżeli stósownemi i wyraźnemi dla niey znakami nie dano jey do poznania, że ta lub owa rzecz całkowicie do niey należy. Podobnie jak wzrok u osób pozbawionych słuchu, a przeciwnie słuch w ślepych z przyrodzenia, znaczney nabiera bystrości; tak u owey nieszczęśliwey pozbawioney wzroku, słuchu i mowy, zmysł czucia i powonienia rzadko się odznaczają doskonałością. Węch jey n. p. zdaje się bydź nierównie ostrzeyszym, jak u psa myśliwego. Ponieważ ile zapamiętać mogła zawsze przemieszkiwała w nizkich i szczupłych pokojach; ciekawą było rzeczą jak też zachowa się w sali obszernieyszey. Wprowadzona do niey, naprzód zwolna obeszła w około przy ścianie, i rozpoznała wysokość schodów, obmacała drzwi, a tak zorientowawszy się powoli z mieyscem swego pobytu, nigdy nie stąpiła źle na schodach, nie chybiła drzwi, niezamieniła mieysca swego przy stole. Jest ona bardzo ochędożna i lubi czystość. Gdy przyniosą kosz z bielizną, wybiera i rozpoznaje rzeczy do niey należące, i starannie naprawia uszkodzone. Gdy razu pewnego w czasie picia herbaty, oddała swoją filiżankę do powtórnego napełnienia, podano jey przypadkowo inną, z którey już piła inna osoba. Zaledwie ją wzięła do ręki, natychmiast odsunęła ją z wyrazem obrazy, jakoby uczuć miała, że kalectwo jey czyni innych mniey bacznemi na jey osobę. Filiżanki te jednak były zupełnie do siebie podobne tak, że nawet patrzący na nie rozróżnić ich nie potrafił. Wiosna wywiera na jey duszę prawdziwą radość, troskliwie zbiera pierwsze kwiaty i trawy, z upodobaniem oddycha ich wonią. Niekiedy, gdy zdaje się bydź głęboko zamyśloną, raptem głośny śmiech wydaje, co dowodzi wesołego toku jey myśli. Towarzyski tey nieszczęśliwey osoby, umieją słodzić jey niedolę, są na nią ciągle baczne, rozlicznie starają się jey usłużyć prowadzą ją na przechadzkę, i uprzeymie ściskają za rękę, co też ona z wdzięcznością i z wyrazem przyjaźni powtarza. Gdy niedawno jedna z nich zachorowała, nasza ślepa głuchoniema, lubo znaydowała się w licznym gronie towarzyszek, poznała zaraz brak chorey koleżanki. Sama zaś nigdy jeszcze nie chorowała. *(Columbus 1831.)*